


Michał Kaczmarczyk 
Uniwersytet Gdański



CZY WIEDZA LECZY DEMOKRACJĘ?

Artykuł dotyczy przemian statusu i funkcji wiedzy w nowoczesnym, zróżnicowanym funkcjonalnie społeczeństwie. W szczególności przedmiotem rozważań autora jest relacja między przemianami wiedzy – jej funkcji i charakteru – oraz tendencjami populistycznymi w polityce ostatnich lat. Autor formułuje trzy hipotezy dotyczące możliwego związku między wiedzą a wzrostem populizmu. Ich podstawą jest bardziej ogólna diagnoza współczesności zaczerpnięta z prac Niklasa Luhmanna i interpretacja pochodzącej od niego koncepcji inkluzji społecznej. Jak wnioskuje autor artykułu, era nowożytna jest areną inkluzji o bezprecedensowej skali, a proces ten zmienia formy dystrybucji wiedzy oraz jej charakter. Wedle jednej z zaprezentowanych hipotez przemiany te wpływać mogą na samorozumienie obywateli i komunikację polityczną.

Słowa kluczowe: nauka; socjologia wiedzy; inkluzja; zróżnicowanie funkcjonalne; Niklas Luhmann

Does Knowledge Heal Democracy?

The article focuses on the transformation of the status and functions of knowledge in modern, functionally differentiated society. In particular, the author reflects on the relationship between the changes in knowledge – its functions and nature – and populist tendencies in politics in recent years. The author formulates three hypotheses regarding the possible connection between knowledge and the rise of populism. Their basis is a more general diagnosis of modernity drawn from the works of Niklas Luhmann and the interpretation of Luhmann's concept of social inclusion. As the author of the article concludes, in the modern era inclusion occurs on an unprecedented scale, and this process changes the forms of knowledge distribution and its nature. According to one of the presented hypotheses, these transformations may influence the self-understanding of citizens and political communication.

Key words: science; sociology of knowledge; functional differentiation; Niklas Luhmann; inclusion

Wydział Nauk Społecznych UG, michal.kaczmarczyk@ug.edu.pl, ORCID 0000-0003-0828-7272.

Tekst opublikowany na warunkach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska (CC BY-NC-ND 3.0 PL).

Wprowadzenie

Klasyccy socjologowie XIX i początku XX wieku nie przypisywali wiedzy pierwszorzędnej roli. Uważali ją raczej za indywidualny lub społeczny zasób zdeterminowany przez inne, bardziej fundamentalne czynniki, takie jak interesy (Karol Marks), idee zbiorowe (Emile Durkheim), wartości (Max Weber) czy zbiorowo negocjowane znaczenia (George Herbert Mead). Wiedza była dla wspomnianych autorów istotna, ale zwracali raczej uwagę na jej zależność od innych wymiarów życia społecznego. Kulminacją tego nurtu stała się klasyczna socjologia wiedzy traktująca wiedzę jako przedmiot wyjaśnień, przy czym wyjaśniano przeważnie wiedzę rozumianą jako zjawisko indywidualne za pomocą czynników społecznych. Początkowo nowa subdyscyplina socjologii przyjmowała założenie obiektywnego świata, który jednak ulega poznawczym odkształceniom, będącym głównym obiektem dociekań. Stąd też na pierwszy plan wysunięte zostało pytanie „jak jest mianowicie możliwe, że te same ludzkie procesy myślowe, które dotyczą tego samego świata, wytwarzają różne wyobrażenia tego świata” (Mannheim 2015: 9). Jak pisał Robert Merton, w tak pojmowanej socjologii wiedzy „myśl zostaje sfunkcjonalizowana: interpretuje się ją ze względu na jej źródła i funkcje psychologiczne, ekonomiczne, społeczne czy rasowe” (2002: 494).

W XX wieku, mimo trwania idei konstruktywistycznych i w oderwaniu od zagadnień epistemologicznych zaczęto przypisywać wiedzy coraz bardziej autonomiczną rolę w diagnozach współczesności, pisząc choćby o „transformacji w kierunku informacjonizmu” (Castells, Himanen 2009: 21) oznaczającego formację społeczną ukierunkowaną już nie na produkcję dóbr i usług, ale wiedzy jako głównego generatora zmian. Nie oznacza to powrotu dawnej idei postępu. Wytwarzanie wiedzy może być równie dobrze traktowane jako niezbędny warunek radzenia sobie z niezamierzonymi skutkami technologii, a więc wcześniejszych intelektualnych wytworów człowieka. W tym sensie orientacja na wiedzę nie jest kaprysem, lecz koniecznością, a w pewnych aspektach może nawet budzić lęk, którego przykładem są obawy przed „sztuczną inteligencją”. Ostatecznie jest to nasza „inteligencja”, którą tworzymy i z której czerpiemy siłę, ale jej dynamika zdaje się przerastać naszą wyobraźnię i potrzebę stabilności.

Renesans wiedzy w socjologii nie jest więc bynajmniej wynikiem rozwoju socjologii wiedzy ani epistemologii — konstruktywistycznej czy realistycznej. Ma raczej swe źródło w rzeczywistości społecznej i rosnącym znaczeniu wiedzy w różnych instytucjach społecznych. Koncepcja społeczeństwa informacyjnego czerpie oczywiście w pewnej mierze z tradycji pragmatyzmu, czy innych teorii akcentujących rolę komunikacji, ale nacisk na znaczenie wiedzy społecznej — jej nowych zastosowań, potencjału morfogenetycznego, odrębnej dynamiki i wreszcie roli w sieciowych formach władzy (Castells 2013: 53–58) — wyraźnie

odróżnia ją od ujęć bardziej tradycyjnych. Dwudziestowieczne pojęcia dyskursu czy sieci również sygnalizują względność wiedzy, ale zarazem jej nadrzędność w stosunku do krótkotrwałych lub lokalnych struktur społecznych. Przedmiotem socjologii współczesności nie jest więc już wiedza indywidualna, lecz społeczna i to nawet wtedy, gdy wiedza ta ma za zadanie budować zagrożony podmiot. W tym konsekwentnie durkheimowskim duchu pisał Alain Touraine: „Dziecko chodzące do szkoły nie jest niezapisaną kartką, na której nauczyciel może zapisywać swą wiedzę, uczucia i wartości. W każdym momencie swego życia dziecko posiada historię osobistą i zbiorową, a historia ta ma zawsze specyficzne cechy. Zamiast uwalniać to, co uniwersalne, od tego, co partykularne, jak w modelu klasycznym, wychowanie musi zbliżać do siebie motywacje i cele. Pamięć kulturowa musi być zbieżna z operacjami, które pozwalają jednostkom na uczestnictwo w świecie technologii i towarów” (Touraine 2000: 269).

Przedstawiciele klasycznej teorii modernizacji lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku powszechnie zwracali uwagę, że jednym z warunków awansu społeczeństw tradycyjnych w kierunku nowoczesności jest demokratyzacja, której warunkiem jest zarówno wzrost dobrobytu ekonomicznego, jak i wzrost poziomu edukacji i dostępu do wiedzy (Lerner 1958; Lipset 1995). Wątek wpływu wiedzy na jakość podejmowania decyzji przez zbiorowość ma zresztą długą historię (Waldron 1999). Dla Arystotelesa decyzje zbiorowe mają przewagę nad indywidualnymi, ponieważ korzystają z fachowej wiedzy większej liczby osób, które się wzajemnie uzupełniają (Arystoteles 2003: 57–58). Z kolei Nicolas de Condorcet (1785), dużo bardziej sceptyczny od Arystotelesa co do rzeczywistej wiedzy uczestników życia politycznego, wykazywał, że biorąc pod uwagę, iż prawdopodobieństwo podjęcia słusznej decyzji przez jednostkę jest większe niż 0,5, szansa słusznej decyzji rośnie wraz ze wzrostem liczby współdecydujących. Condorcet sugerował, że nawet jeśli wiedza obywateli jest mocno ograniczona i korzystają oni tylko z dostępnych im wskazówek i sygnałów, to synergia indywidualnych perspektyw ma znaczenie zasadnicze. Pragmatysta amerykański John Dewey powrócił z kolei do progresywnego optymizmu, uważał demokrację za szczytowe osiągnięcie społeczne, przekształcające człowieka poprzez szczególne doświadczenie – „wstrząs intersubiektywności” (Dewey 1958: 132). W pewnym sensie Dewey powrócił do wątku Arystotelesowskiego, zwracając uwagę na powszechną edukację jako zasadniczy warunek udanej demokratyzacji.

Zgodnie z nakreślonym właśnie sposobem myślenia, którego kulminacją jest socjologia społeczeństwa informacyjnego, jedynie ludzie umiejący czytać i pisać, otwarci na komunikację, znający podstawy porządku konstytucyjnego, ekonomii i dzielący wspólne wartości mogą podejmować rozważne decyzje i pozwolić ustrojowi demokratycznemu na pełne ujawnienie jego zalet. Związek między edukacją a demokracją, choć dobrze uzasadniony teoretycznie i empirycznie, staje się w ostatnich latach przedmiotem wątpliwości.

Warto wymienić przede wszystkim krytykę, której Larry Bartels (1996) poddał wymienione wcześniej optymistyczne poglądy o synergii wiedzy i perspektywy indywidualnych w zbiorowym podejmowaniu decyzji. W najnowszej literaturze wątpliwości mnożą się głównie w związku ze wzrostem tendencji autorytarnych i populistycznych w krajach o ugruntowanej tradycji demokratycznej lub takich, które chwalą się wysokim lub rosnącym odsetkiem ludzi średnio i wysoko wykształconych (Hadiz, Chrysosgelos 2017). Niektóre badania sugerują też istnienie niebezpiecznego sprzężenia zwrotnego, polegającego na tym, że rosnący populizm niszczy podstawy dojrzałej demokracji (Ruth-Lovell, Grahn 2023). Paradoks, o którym będzie dalej mowa, polega tym, że rządy i ugrupowania polityczne reprezentujące tak zwany „nowy autorytaryzm” lub „nowy populizm” (Frankenberg 2020) charakteryzują się między innymi podważaniem wartości wiedzy eksperckiej, profesjonalizmu i naukowego obrazu świata kojarzonego z „tradycją oświeceniową” lub nawet „ideami rewolucji francuskiej” (Revelli 2017). Odrzucając lub wyszydzając te wartości, populizm obiecuje oddanie władzy ludowi, który wcześniej miał być rzekomo poddany opresji i manipulacjom „establishmentu”. Odrzucenie intelektualizmu szeroko rozumianych elit polityczno-gospodarczych miałyby więc prowadzić do pełnej realizacji zasady suwerenności ludu. Co symptomatyczne, nowy populizm nie dąży do przywrócenia władzy ludowi poprzez instytucje demokracji bezpośredniej, takie jak referenda czy inne formy włączania obywateli w procesy decyzyjne, lecz raczej przez swoistą restytucję Marksowskiej idei „klasy uniwersalnej”, przywrócenie właściwej godności interesom „ludu”, próbę reprezentacji jego „woli”, choćby wbrew klasom uprzywilejowanym. Z tego względu poruszany w tym artykule problem wykracza poza debatę między zwolennikami tezy, że demokracja deliberatywna jest receptą na uprzedzenia i zawężenia poznawcze ekspertów (Jasanoff 2003; Wynne 2003), a rzecznikami autonomicznej pozycji ekspertów w dyskursie demokratycznym (Collins, Evans 2007). Ten ostatni problem można rozwiązywać na różne sposoby, poszukując takiego modelu demokracji, w którym wiedza ekspercka i interesy zaangażowanych stron byłyby najlepiej zrównoważone (Durant 2011; Habermas 1992). Zasadniczym przedmiotem niniejszego artykułu jest natomiast wpływ przemian wiedzy na świadomość uczestników różnych procedur demokratycznych.

Na boku chciałbym tu też pozostawić kwestię możliwości odczytania „woli ludu”, zwracając jedynie uwagę, że wszelka reprezentacja dużych zbiorowości jest nader złożonym i trudnym wyzwaniem, jeśli nie jest niemożliwa, między innymi ze względu na zróżnicowanie społeczeństw nowoczesnych, a także ze względu na ograniczone możliwości rozpoznawania potrzeb obywateli. W dalszej części artykułu skupię się na współczesnych przemianach wiedzy społecznej, związanych przede wszystkim ze zróżnicowaniem funkcjonalnym i wyodrębnieniem się systemów funkcjonalnych.

W prezentowanym artykule stawiam trzy hipotezy badawcze dotyczące związku współczesnych przemian wiedzy społecznej ze zjawiskami politycznymi. W szczególności postaram się wyjaśnić wzrost resentymentu wobec wiedzy profesjonalnej – wzrost, który zdaje się stać w sprzeczności z rosnącym poziomem wykształcenia, a także rosnącą rolą wiedzy – koniecznej do istnienia tych społeczeństw. Resentymen, o którym mowa, wyłania się nie tylko z wyników badań społecznych, lecz widoczny jest w retoryce partii politycznych, a także w publicystyce i twórczości naukowej, gdy pomstują one na „tyranię ekspertów” czy inne formy intelektualnej dominacji (Easterly 2015). Hipoteza pierwsza zostanie uzasadniona w pierwszej części tekstu, natomiast hipotezy druga i trzecia w części drugiej.

Hipoteza pierwsza mówi, że (paradoksalny) wzrost populizmu mimo rosnącej wiedzy obywateli wyjaśnić można zmianą charakteru wiedzy społecznej, a więc całości kształtu wiedzy, która rozdzielona jest pomiędzy wszystkich członków społeczeństwa. Jest ona mianowicie coraz bardziej zróżnicowana, a zarazem inkluzywna, przestaje więc być przedmiotem monopolu. Dla populizmu stwarza to okazję, by wykorzystać powszechne roszczenie do inkluzji w celu podważania autorytetu profesjonalistów.

Hipoteza druga nie dotyczy już bezpośrednio zwiększenia dostępu do wiedzy, lecz skutków psychologicznych przemian wiedzy i mówi, że wraz ze zmniejszaniem się szans na samorealizację poprzez zdobywanie wiedzy, rośnie wśród młodzieży frustracja związana z kształceniem i karierą zawodową, a przez to także rozczarowanie systemem społecznym.

Hipoteza trzecia ma charakter podobnie pośredni jak druga i głosi, że wraz z rozpowszechnianiem się potocznego konstruktywizmu (poglądu, że każdy tworzy sobie swój świat i nie ma kryteriów rozstrzygnięcia sprzeczności między konkurencyjnymi przekonaniem) spada zarówno zaufanie do profesjonalistów, jak też, w szczególności, do tych polityków, którzy odwołują się raczej do wiedzy eksperckiej niż roszczeń obywateli.

Inkluzja poprzez wiedzę

W dobie globalizacji trudno jest jeszcze mówić o istnieniu wielu społeczeństw. Podążając tropem Niklasa Luhmanna, chciałbym przedstawić tu kilka założeń dalszych rozważań, odwołując się do Luhmanowskiej tezy o istnieniu jednego społeczeństwa światowego stanowiącego system komunikacyjny o rosnącej złożoności (2012). Koncepcje socjologiczne traktujące o wielu społeczeństwach-państwach czy społeczeństwach-narodach wyraźnie od siebie wyodrębnionych i powiązanych wewnętrznie – politycznie, gospodarczo lub kulturowo

– tracą na wiarygodności wraz ze wzrostem liczby i znaczenia powiązań między państwami i różnymi grupami oraz organizacjami wewnątrz państw.

Postulując ideę jednego społeczeństwa światowego Luhmann powrócił do klasycznego pytania o podstawowy składnik budulcowy społeczeństwa, będący zarazem czymś, co spaja całość i decyduje o jej trwaniu i dynamice. Nawiązując do zwrotu lingwistycznego w filozofii i naukach społecznych, a nade wszystko do teorii systemów, Luhmann określił jako taki elementarny składnik komunikację. Wedle ontologii Luhmannowskiej społeczeństwa istnieją więc w postaci zdarzeń komunikacyjnych, które składają się z trzech elementów: informacji, przekazu i zrozumienia. Ta trójelementowa struktura tworzy coś na kształt sieci, ponieważ każda komunikacja stwarza asumpt, by do niej nawiązać, wymagając z jednej strony odtworzenia obecnych w niej elementów, a z drugiej – pozostawiając podmiotom pewien zakres swobody kształtowania przekazu.

W tak pojętym systemie obejmującym całokształt wszystkich komunikacji dochodzi do wielu interakcji, które mogą przekształcać się w organizacje tworzące w końcu ogólnospołeczne systemy funkcjonalne, a więc systemy komunikacyjne wyodrębniające się ze względu na specyficzny kod wiodący oraz pełniące określoną funkcję wobec społeczeństwa. Istnienie takich systemów jest cechą charakterystyczną społeczeństw nowoczesnych, które w XVI wieku zaczęły stopniowo zastępować strukturę hierarchiczną strukturą zróżnicowania funkcjonalnego. W strukturze tej systemy funkcjonalne zmierzają nie tylko do operacyjnego wyodrębnienia się od siebie, lecz również do zachowania wzajemnej niezależności, co wynika zarówno z niewspółmierności ich kodów, jak i odmiennych funkcji. Zróżnicowanie funkcjonalne odpowiada przede wszystkim na potrzebę zmniejszenia niepewności w złożonym świecie. Jak na ironię, różnicujące się systemy same tę złożoność zwiększają, generując tym samym trend w kierunku dalszego zróżnicowania. O ile więc można sobie wyobrazić lokalne procesy zapadania się systemów, o tyle w długim okresie zatrzymanie zróżnicowania funkcjonalnego wydaje się nie do pomyślenia. Podobnie, z perspektywy Luhmanna, coraz trudniej jest w zróżnicowanym społeczeństwie o uzyskanie całościowego oglądu rzeczywistości społecznej, nie mówiąc nawet o przejściu kontroli nad tą rzeczywistością.

Chociaż społeczeństwo staje się coraz mniej sterowalne, a wewnętrzne tajniki systemów coraz trudniejsze do poznania przez niewtajemniczonych, to nie ulega wątpliwości, że każdy z systemów stara się obserwować pozostałe, by z nimi synchronizować swe operacje. Musi też coraz lepiej rozwiązywać własne problemy wewnętrzne, by spełniać swą funkcję w coraz szybciej zmieniającym się świecie. Polityka musi więc brać pod uwagę zarówno prawo, gospodarkę, naukę, jak i potrzeby obywateli. Podobnie nauka musi uwzględniać uwarunkowania środowiskowe w celu optymalizacji swych działań, ale musi również spełniać potrzeby tych, którzy wobec niej formułują oczekiwania. Zarysowane

tu zjawiska prowadzą do tego, że w każdym systemie powstaje konieczność tworzenia, reprodukcji i modyfikacji bogatych zasobów wiedzy dotyczących zarówno operacji danego systemu, jak i jego coraz bardziej złożonego środowiska. Ważną konsekwencją tego imperatywu strukturalnego jest mnożenie się komunikacji, dzięki czemu systemy osiągają redundancję wystarczającą do selekcji i stabilizacji efektywnych operacji. Nastawianie na mnożenie komunikacji (samozachowanie systemu) wymaga z kolei motywowania potencjalnych komunikujących, co oznacza, że systemy coraz bardziej angażują ludzi nie tylko do komunikacji, ale do zajmowania się wewnętrznymi sprawami systemów.

Przedstawiam tu wizję społeczeństwa, w którym coraz większą rolę odgrywają systemy funkcjonalne, ponieważ ten właśnie opis nowoczesnego świata pozwala, w moim przekonaniu, wyjaśnić przemiany, jakim podlega wiedza. Mają one dwa zasadnicze wyznaczniki: po pierwsze, rozrost specyficznej wiedzy odpowiadającej na potrzeby każdego z systemów, a po drugie udział coraz większych rzesz ludzi w odtwarzaniu komunikacji, ich coraz większe zainteresowanie działaniem poszczególnych systemów i coraz większa motywacja, by w tym działaniu uczestniczyć. Pierwszy wyznacznik ma zasadnicze znaczenie dla profesjonalizacji systemów – wykształcenia się szeregu specyficznych ról, których zadaniem jest realizacja funkcji systemu poprzez pracę *nad* ludźmi, próbę transformacji ich działań, tak by realizowały pozytywną stronę kodu (Kurtz 2011). Nie wszystkie systemy wymagają tak rozumianych profesji, wytwarzają bowiem wystarczające motywacje, by ludzie bez pomocy profesjonalistów realizowali funkcje systemu, jednak także wtedy powstają różnego rodzaju role zawodowe potrzebne do tego, by organizacje wewnątrz systemu mogły funkcjonować: np. giełdy czy przedsiębiorstwa w systemie gospodarki.

Drugi wyznacznik przemian wiedzy, a więc wzrost liczby osób zaangażowanych w działanie systemu, nazywać będę inkluzją (Stichweh 2016). Rzecz jasna, inkluzja zawsze wiąże się z różnymi formami wykluczenia, a więc na przykład nawet tak „niewinna” inkluzja społeczna jak przynależność do określonej rodziny wiąże się z tym, że wszyscy nieczłonkowie tej rodziny są z niej wykluczeni. Obywatelstwo wiąże się z wykluczeniem nieobywateli itd. Każdy system wytwarza też szereg wewnętrznych kryteriów rekrutacji do ról, a nawet progów dopuszczalności komunikacji – pomyślmy o dopuszczalności komunikacji prawnej w kontaktach rodzinnych czy towarzyskich (Luhmann 1999). Niemniej wszystkie te zjawiska nie powinny przesłaniać faktu, że na przestrzeni XIX i XX wieku mamy do czynienia z bezprecedensowymi, jeśli chodzi o skalę, procesami inkluzji do poszczególnych systemów społecznych, a zjawisko to ma coraz bardziej globalny charakter. Jak zauważył Luhmann (1998: 630–631), powszechność włączenia ludzi do systemów funkcjonalnych zmienia całkowicie sposób funkcjonowania i samoodniesienia podmiotu w społeczeństwie, brakuje bowiem hierarchii, która określałaby trwałe miejsce poszczególnych ludzi w strukturze

społecznej, brak powszechnych kryteriów przynależności. Toteż „typowe są dziś sytuacje, w których trzeba wyjaśniać, kim się jest” (tamże, s. 627), tożsamość staje się problemem i kwestią indywidualnej odpowiedzialności.

Powszechność inkluzji prowadzi zatem nie tylko do wzrostu praw i przypisanych „sprawczości” człowieka, ale i do wielorakiego, warunkowego wykluczenia, które wraz ze wzrostem inkluzji staje się możliwe na wiele różnych sposobów: „To, jakie można wnieść roszczenia i jakie są ich szanse powodzenia, jest sprawą systemu prawa. O tym, co jest dziełem sztuki, decyduje system sztuki, a system religii określa warunki, pod jakimi jednostka może się uważać za religijną. O tym, jaka część wiedzy naukowej jest dostępna jednostce i w jakich formach (na przykład czy w formie tabletek), wynika z programów i osiągnięć systemu nauki. Ponieważ uczestnictwo jest możliwe pod tymi wszystkimi warunkami, można mieć złudzenie bezprecedensowego stanu inkluzji. Faktycznie nie jest to jednak kwestia „mniej czy więcej” albo też nieuniknionego rozdzwieńku między oczekiwaniami a rzeczywistością. Na obrzeżach systemów dochodzi raczej do ekskluzji, która na tym poziomie prowadzi do negatywnej integracji społeczeństwa. Wszak faktyczne wyłączenie ze społeczeństwa – brak pracy, dochodu pieniężnego, dowodu osobistego, stabilnych relacji intymnych, brak dostępu do umów i ochrony sądowej, brak możliwości rozróżniania wyborów politycznych i imprez karnawałowych, analfabetyzm oraz zaniedbanie medyczne i niedożywienie – ogranicza to, co osiągalne jest w innych systemach oraz określa mniej lub bardziej duże części społeczeństwa, które często są potem odseparowane także mieszkaniowo, a przez to niewidoczne” (tamże, s. 630–631). W zacytowanym fragmencie Luhmann wskazuje na potencjalną jedność wykluczonych i frustrację tych, którzy czują się wykluczeni w obliczu powszechności inkluzji albo nie potrafią nawet określić swojej społecznej tożsamości. W istocie sugeruje więc, że inkluzywność systemów funkcjonalnych może prowadzić w pewnych warunkach do oporu politycznego i zwrotu w kierunku populizmu. Pozostawiając ten niespodziewanie markowski wątek na boku, chciałbym podjąć dalej próbę wykazania, że wzrost populizmu możliwy jest nie tylko ze względu na wykluczenie będące odwrotną stroną powszechnej inkluzji, ale także za sprawą inkluzji i związanego z nią upowszechnienia wiedzy.

Zacznijmy od tego, że wzrost inkluzji pociąga za sobą ogólny wzrost wiedzy włączanych osób o funkcjonowaniu systemów i w pewnym zakresie zaczyna stać w sprzeczności z profesjonalizacją, która ma przede wszystkim charakter wykluczający ze względu na komplementarność ról profesjonalnych: nauczyciel potrzebuje ucznia, sędzia podsądnego, adwokat klienta, urzędnik petenta, terapeuta pacjenta, dziennikarz publiczności. Profesjonalista z założenia wie więcej i w jakimś stopniu traktować musi ludzi przedmiotowo. Inkluzja prowadzi tymczasem do rosnących roszczeń do wiedzy, a nawet jej współtworzenia. Ta

właśnie sprzeczność leży, jak sądzę u podstaw współczesnego kryzysu autorytetów i tendencji populistycznych. Zanim jednak przejdziemy do rozważań o polityce, ukażmy omawiane zjawisko w jego różnych innych odsłonach.

Jak przykład potraktujmy na początek system gospodarki. W pewnym sensie niemal wszyscy ludzie zawsze byli włączeni do gospodarki tak, że pozyskiwali zasoby dla siebie i swoich rodzin, pracowali i konsumowali, wykazując się przy tym wszystkim mniejszą lub większą gospodarnością. Nie zawsze jednak praktyki te związane były ze stosowaniem specjalistycznej wiedzy. Dziś większość z nas taką wiedzę musi posiadać, aby radzić sobie na co dzień – musimy umieć korzystać z kart płatniczych, płacić podatki, a bardzo wiele osób posiada sporą wiedzę na temat oszczędzania, inwestowania i podstaw rynku finansowego. Ponadto, planowanie zakupów i wydatków wiąże się dziś nie tylko ze znajomością własnego budżetu i planowaniem własnych przedsięwzięć, lecz również ze znajomością procesów rynkowych w kraju i na świecie, a nawet więcej – ze znajomością planów regulacji rządowych i umiejętnością oceny ich skutków. Dla drobnego przedsiębiorcy w Polsce bardzo wartościowa może okazać się wiedza o stosunkach między USA a Chinami. Towarzyszący rozwojowi gospodarki przyrost wiedzy gospodarczej niemal wszystkich uczestników rynku może być niewidoczny właśnie dlatego, że jest powszechny. Z drugiej strony, brak wiedzy staje się coraz dotkliwszy, gdyż coraz bardziej zmniejsza szanse rynkowe (Lusardi 2019; Winczorek, Muszyński 2023).

W czasach, gdy modna jest krytyka kapitalizmu, podobnie niewidoczne może być to, że ów wzrost wiedzy napędzany jest coraz większą głębią inkluzji. Jednak procesy zmierzające do włączenia ludzi w role podmiotowych do najważniejszych procesów gospodarczych znajdują się w fazie początkowej i nie są tak dobrze widoczne. Chodzi zwłaszcza o te zjawiska, które określa się zbiorczym mianem „społeczeństwa wiedzy” (*knowledge based economy*): destandardyzację przy zachowaniu masowości, powszechne wykorzystanie ludzkiej wyobraźni w produkcji i decentralizację tej ostatniej (Unger 2019). Ważną częścią tego typu gospodarki jest prosumpcja, zniesienie asymetrii producentów i konsumentów. Jednym z ważniejszych problemów współczesności jest fakt, że gospodarka wiedzy ma nadal charakter wysp, pozostaje domeną obszarów w rodzaju Doliny Krzemowej, podczas gdy większość pracowników na świecie jest raczej więźniami niż twórcami technologii. Podobnie wyspowy charakter miał zresztą także wczesny kapitalizm, o którym pisał Karol Marks. Zmiany w kierunku upowszechnienia gospodarki wiedzy wydają się wszakże podobnie nieuchronne, jak w połowie XIX wieku ekspansja kapitalizmu, a ważnym wskaźnikiem tych zmian może być ewolucja orientacji przedsiębiorstw od produkcyjnej poprzez sprzedażową do marketingowej, której głównym wyróżnikiem jest ukierunkowanie na zaspokojenie potrzeb konsumentów. Wreszcie tzw. marketing społeczny ma na celu realizację dobra

wspólnego poprzez aktywne angażowanie konsumentów w działania zbiorowe (Kaczmarczyk, Pałgan 2005).

Kolejnym przykładem postępującej inkluzji może być nauka. Podobnie jak gospodarka, nauka nie tylko wypełnia swą społeczną funkcję dostarczania „prawdy”, lecz również wytwarza swą publiczność – angażuje rosnące rzesze ludzi do popularyzacji wiedzy naukowej i jej wytwarzania. W odróżnieniu od społeczeństw tradycyjnych, w których wiedza zarezerwowana była dla wąskiej grupy uczonych lub nawet kapłanów, współcześnie niemal każdy przechodzi gruntowną edukację, a wiele osób także po ukończeniu szkoły śledzi postępy badań naukowych. Są też liczne osoby uczestniczące w badaniach, mimo że nie pracują na uniwersytetach. W projektach takich jak Zooniverse można odkryć „własną” planetę, można też włączyć się w liczne badania medyczne, psychologiczne czy socjologiczne. Nauka to już nie tylko krąg profesjonalistów, od których oczekuje się wyników, lecz w coraz większym stopniu przedsięwzięcie ogólnospołeczne. W przypadku socjologii odzwierciedla to coraz większa popularność jakościowych metod badań społecznych, które coraz bardziej przekształcają się w dialog między badaczami a badanymi. Rozmycie podziału na uczonych/badaczy i publiczność nie oznacza jednak, że podział ten może być całkowicie zarzucony. W dużej mierze nauka nadal nosi ślady starożytnej scholarskiej „wieży z kości słoniowej”, rozporządzając wiedzą trudno dostępną dla laików i często nieoczywistą z punktu widzenia praktyki społecznej. Odkrycie antropogenicznego ocieplania się klimatu jest tu dobrym przykładem, nie było to bowiem zjawisko od początku łatwo obserwowalne, a i dziś nie wszyscy je dostrzegają gołym okiem. Można nawet powiedzieć, że zasadniczą funkcją wiedzy ściśle naukowej staje się właśnie dostarczanie społeczeństwu wiedzy, która pozostawałaby przed nim ukryta bez systematycznego i skoordynowanego wysiłku badawczego zapewnianego przez uczonych oraz ich narzędzia i organizację pracy. Wystarczy pomyśleć o takich obszarach badań jak genetyka, neuronauka, fizyka kwantowa, wielkoskalowe badania społeczne czy obserwacje astronomiczne, by zrozumieć przepaść dzielącą wiedzę potoczną od naukowej. Organizacja i infrastruktura są jednak tylko powierzchnią nauki rozumianej przede wszystkim jako działalność możliwa dzięki wewnętrznym, „rdzennym” rygorom oceny prawdziwości sądów, do których przywiązanie zapewnia etos naukowy opisany niegdyś przez Mertona jako splot uniwersalizmu, bezinteresowności, „komunizmu” i zorganizowanego sceptycyzmu (Merton 2002: 583–591). Nauka musi więc pozostać na swój sposób zamknięta. Nie może dopuszczać ani dowolnych kodów, ani dowolnych programów. Innymi słowy, nauka może dziś pełnić zadowalająco swą funkcję społeczną, jeśli jest zamknięta operacyjnie (w pełni rozporządza swym kodem). To zamknięcie sprawia jednak, że wiedza naukowa rodzi podejrzenia, jest ezoteryczna zarówno ze względu na enigmatyczność swego języka, jak i często niedostępność swych przedmiotów,

takich jak czarne dziury, mitochondria komórkowe, globalne przepływy finansowe i długofalowe procesy demograficzne. Nauce nie jest łatwo cieszyć się zaufaniem szerokiej publiczności i to tym bardziej, im bardziej jest ezoteryczna, kosztowna i im bardziej domaga się uznania swych alarmistycznych prognoz.

Inkluzja społeczna jest w przypadku nauki szczególnie trudna, ponieważ wymaga pewnego wysiłku zarówno od uczonych, jak i publiczności. Od uczonych wymaga oddzielenia zamknięcia systemu w sensie zamknięcia operacyjnego od zamknięcia kognitywnego. Otóż fakt, że nauka musi podtrzymywać swe kody i programy, nie oznacza, że musi być zamknięta poznawczo i nie brać pod uwagę zainteresowań i wkładu poznawczego szerokiej publiczności. Nie oznacza też, że musi pozostać ściśle odseparowana organizacyjnie od systemu edukacji, który zapewnia jej rekrutację publiczności. Umiejętność oddzielania otwartości kognitywnej od zamknięcia operacyjnego pozostaje wszakże wyzwaniem dla uczonych, ponieważ te dwa aspekty nauki dotyczą tego samego, czyli wiedzy, ale wymagają wobec niej pewnej dwoistości postaw. Z drugiej strony, publiczność nauki może nie być zbyt chętna do angażowania się w poznawanie wiedzy wymagającej długiego przygotowania i zdolności intelektualnych. Nauka wymaga więc zaufania i to mimo tego, że nie przynosi często bezpośrednich i opłacalnych rezultatów. Choć jej niedostępność może budzić ciekawość, to system edukacji często ją studzi i przekierowuje dążenia uczniów na tory kariery zawodowej, utrudniając zwiększanie zaufania do nauki.

Do tego dochodzi jeszcze trzeci syndrom, charakterystyczny dla szerzej pojętego kryzysu profesjonalizmu. Mianowicie brak zaufania do nauki właśnie ze względu na jej operacyjne zamknięcie i związane z tym progi dopuszczalności komunikacji naukowej: system recenzji, opinii, decyzji redakcji naukowych i gremiów finansujących badania naukowe. Te ze wszech miar potrzebne gwarancje profesjonalnego charakteru działalności naukowej mogą rodzić resentment publiczności, mającej poczucie coraz większego dostępu do wiedzy. Osoba z łatwością znajdującą odpowiedzi na swe pytania w internecie, a zarazem mogąca się bez przeszkód wypowiadać, może zapytać: w czym lepsza jest ezoteryczna komunikacja wewnątrz naukowa? Dlaczego nauka nie jest demokratycznie kontrolowana? Dlaczego nauka nie jest podporządkowana gospodarce? Tego rodzaju pytania w pewnym stopniu zdradzają zagubienie w społeczeństwie zróżnicowanym funkcjonalnie i niechęć do samego funkcjonalnego wyodrębnienia nauki, sugerując możliwość poddania jej reżimowi polityki lub gospodarki, ale uwidoczniają również resentment publiczności politycznych i gospodarczych, wolę „demokratyzacji” działalności naukowej (Ziman 2000). Taka demokratyzacja mogłaby jednak w pewnych formach prowadzić do zapadnięcia się systemu nauki.

Do spektakularnych przykładów inkluzji należy także sport, który jeszcze w początkach XIX wieku stanowił igraszkę wąskich kręgów arystokracji

i mieszczaństwa wzbogacając długą listę rytuałów przynależności, by w wieku XX stać się sportem masowym, którego rdzeniem są profesjonalne zawody sportowe gromadzące masową publiczność. Tak zwana „socjologia sportu”, zwłaszcza polska, w zbyt małym stopniu bierze dziś zresztą pod uwagę zarówno ów profesjonalny rdzeń, jak i publiczność masową, koncentrując się na zorganizowanych grupach publiczności (kibicach) niemających większego znaczenia dla funkcjonowania całego społeczeństwa. Inkluzja poprzez sport, podobnie jak inkluzja gospodarcza, prawna czy polityczna, jest przede wszystkim zjawiskiem komunikacyjnym, odnosi się do mniej lub bardziej aktywnego uczestnictwa w dążeniu do „osiągnięć sportowych”. Cieleśność jest w ten proces również zaangażowana, ale jest to zjawisko wtórne do inkluzji komunikacyjnej i sprzężone strukturalnie z systemem ochrony zdrowia.

Bardzo duże znaczenie w skali lokalnej i globalnej (w mniejszym stopniu narodowej) ma inkluzja prawna, która przejawia się między innymi w rosnącej roli arbitrażu i mediacji jako alternatywnych wobec orzekania sądowego form rozstrzygania sporów. Prawo, które w starożytności długo stanowiło wiedzę świętą i tajemną, powoli stawało się dostępne obywatelom, a wiedza prawna zaczęła być postrzegana jako ważna cnota obywatelska. Obecnie obywatele pragną być współtwórcami prawa, oceniają je, a niekiedy korygują w ramach wykorzystywania kontroli sądowej, często odwołując się do obywatelskiego nieposłuszeństwa (Kaczmarczyk 2010). Tendencja do inkluzji stoi tu w pewnej sprzeczności z wyodrębnieniem się funkcjonalnego centrum systemu prawa w postaci cieszącej się niezawisłością profesji sędziowskiej. Sędziowie, w odróżnieniu od ról pozostających na peryferiach systemu, nie tylko mogą, lecz muszą podejmować decyzje, będąc niejako „ustami ustawy”. Ich szczególna, konstytutywna pozycja w systemie, będąca w istocie przesłanką jego funkcjonalnej odrębności, bywa podważana przez ruchy populistyczne w imię inkluzji (Kaczmarczyk 2020). Dochodzi tym samym do zatarcia się nie tylko podziału ról, ale i operacyjnej odrębności systemu. Zapadnięcie się systemu oznaczałoby tymczasem, że nie byłaby możliwa inkluzja, w imię której centrum zostało zaatakowane, bowiem włączenie może się odbywać jedynie do czegoś, co zostało już ukonstytuowane, a wyodrębnienie wymaga mechanizmów zabezpieczających „zamknięcie operacyjne” (*operative Geschlossenheit*). Mechanizmy te mogą występować w postaci konstytutywnych ról, praktyk, organizacji czy programów.

Paradoks polegający na tym, że inkluzja nie zapewnia powszechnej profesjonalizacji, jest bodaj najbardziej widoczny w systemie polityki, który w ramach procedur demokratycznych zdaje się zakładać wiedzę obywateli o coraz bardziej złożonym społeczeństwie i jego coraz bardziej niepewnej przyszłości, a zarazem zmuszony jest stawiać granice „zasadzie większości” w imię: interesów mniejszości, wiedzy eksperckiej, odpowiedzialności za przyszłe pokolenia i wielu innych racjonalnych względów. Szczególnie istotny wydaje się fakt

zróźnicowania społeczeństw nowoczesnych i istnienia nie jednej, lecz wielu różnych większości i mniejszości w odniesieniu do różnych aspektów: interesów, sytuacji społecznych, poglądów itd. (Preuss 1984). Wiedza obywatelska zdaje się zatem coraz bardziej potrzebna i deficytowa (nawet jeśli poziom wykształcenia rośnie), a zarazem mnożą się polityczne roszczenia do inkluzji. Czasowym rozwiązaniem wydają się formy inkluzji o charakterze lokalnym i branżowym, w imię zasady by gdańszczanie decydowali o Gdańsku, a nie o Krakowie, zaś rolnicy o sprawach uprawy i hodowli, zamiast o produkcji zapalek. Nie zapobiegnie to jednak pytaniom nieuchronnie pojawiającym się w dobie rosnącej współzależności: dlaczego o uprawie decydować mają tylko rolnicy, a nie ekolodzy i zieloni aktywiści? Dlaczego o Gdańsku mają decydować tylko gospodarze, a nie turyści albo urbaniści? A co z migrantami?

W zróźnicowanym społeczeństwie istnieje wiele różnych większości i mniejszości, wśród których podziały polityczne mogą nie być najistotniejsze. Niemniej partie polityczne starają się zaradzić temu problemowi, dokonując „agregacji interesów”, a więc ujmując swe postulaty na tyle abstrakcyjnie, by zdobyć przychyłność dostatecznie wielu grup o specyficznych interesach i charakterystykach. Jednocześnie ugrupowania polityczne o ambicjach rządowych nie mogą pozwolić sobie na programy zbyt ogólne, ponieważ ryzykują wtedy utratę wyrazistości na tle partii lepiej wyprofilowanych. Tym samym zrozumienie natury zróźnicowanego społeczeństwa i jego dynamiki okazuje się głównym atutem wiedzy politycznych profesjonalistów. Wiedza ta, z natury swej instrumentalna, stoi jednak w sprzeczności zarówno z konkretnymi interesami wąskich grup społecznych, jak i z najogólniejszymi, uniwersalistycznymi wartościami ochrony środowiska, dbałości o przyszłe pokolenia itd. Bunt „ludu” jako „klasy uniwersalnej” przeciwko „elitom” czy „establishmentowi” wydaje się więc nie mieć większych szans w dobie nowoczesności, choć zasada inkluzji stanowi znakomity pretekst do jego wykorzystywania w walce politycznej.

Jak widzimy, wraz z poszerzaniem się publiczności komplementarnych wobec ról konstytutywnych (sędziego, badacza, przedsiębiorcy itd.), rośnie znaczenie wiedzy po obu stronach kształtujących się w ten sposób relacji. Z jednej strony profesjonaliści muszą wiedzieć coraz więcej o oczekiwaniach i potrzebach publiczności, a z drugiej – publiczność zdobywa wiedzę profesjonalną w celu uczestniczenia w systemie. Jak już wspomniałem, zjawisko to potwierdza ogromny przyrost wiedzy, którą posługuje się na co dzień przeciętny współczesny człowiek. Jest to na przykład zdobyta samodzielnie w internecie wiedza medyczna, wiedza naukowa wyniesiona ze szkoły czy studiów, wiedza finansowa, prawna, a nawet techniczna (na przykład dotycząca działania komputerów, fotowoltaiki czy funkcjonowania ciała ludzkiego podczas uprawiania ulubionej dyscypliny sportu). W niektórych przypadkach ten przyrost wiedzy stanowi nie tylko zagrożenie dla tradycyjnych profesji, ale też dla struktury

systemu. Jest to choćby przypadek religii. Brak monopolu duchowieństwa na wiedzę teologiczną, nie wspominając o psychologicznej czy historycznej, jest aż nadto widoczny i boleśnie odczuwany przez reprezentantów anachronicznych hierarchii. Współczesny wierny może wiedzieć dużo więcej o źródłach swojej religii niż jego przodkowie, z reguły w mniejszym lub większym stopniu zna też inne religie i filozofie, może wypracować sobie krytyczny stosunek do tego, w co i jak wierzy, ma świadomość wyboru, którego nikt nie może mu odebrać. W tym sensie indywidualizacja religijna i sekularyzacja są dwoma niezależnymi od siebie, ale zależnymi od przemian wiedzy zjawiskami kulturowymi (Pollack, Pickel 2007).

Niejednokrotnie rosnąca rola publiczności systemów społecznych względem konstytutywnych ról profesjonalnych ujawnia się w postaci ruchów społecznych domagających się od polityków, uczonych czy lekarzy zwrócenia większej uwagi na zagadnienia, które są doniosłe społecznie, ale pomijane w działaniach instytucjonalnych. Przykładem takiego ruchu, który rzucił wyzwanie zarazem uczynom, politykom, jak i lekarzom, może być AIDS Coalition to Unleash Power (ACT-UP) – organizacja, która domagała się od wczesnych lat osiemdziesiątych XX wieku lepszego dostępu chorych do leków, przyspieszenia dopuszczenia leków do obrotu, dowartościowania i dofinansowania badań nad AIDS i HIV oraz globalnej solidarności na rzecz chorych (Signorile 1993; Roth 2017). Główny slogan ruchu, a więc „Silence = Death” wyrażał najlepiej dążenie ruchu do uwrażliwienia instytucji społecznych na problem, który pozostawał często poza listą ich priorytetów i zainteresowań. Niebagatelne znaczenie w działalności aktywistów mają w coraz większej mierze bezpośrednie apele do publiczności, jak choćby w przypadku ACT-UP, malowanie ciał ofiar AIDS na ulicach czy rozdawanie kondomów w szkołach wyższych i centrach handlowych. Reorientację na publiczność traktować można jako znacznie szerszy proces charakteryzujący zarówno dominujący profil działalności ruchów społecznych, jak też ich cele i metody, w szczególności nieposłuszeństwo obywatelskie (Kaczmarczyk 2013).

W obliczu ogromnego przyrostu wiedzy wiele systemów społecznych zmuszonych jest do przekształcania swych konstytutywnych ról, tworzenia nowych kanałów inkluzji i mechanizmów wytwarzania oraz porządkowania wiedzy. Jednocześnie, powszechne roszczenia do inkluzji często idą w parze z nieuzasadnionym przekonaniem publiczności o własnej kompetencji albo z brakiem świadomości ignorancji. Trzeba jednak zauważyć, że wzrost wiedzy publiczności nie oznacza, że rośnie ogólna proporcja wiedzy do niewiedzy. Powodem jest fakt, że wraz ze wzrostem wiedzy (z natury zróżnicowanej – i to coraz bardziej, wraz z rozwojem sieci internetowej), rośnie też złożoność, która pozostaje nietransparentna dla uczącego się społeczeństwa (Nassehi 2019). Innymi słowy, auto-refleksja społeczna jest coraz bardziej deficytowa, ale ten fakt wydaje się zbyt

słabo obecny w powszechnej świadomości. Wskazany paradoks wzrostu wiedzy/ignorancji jest jednak tylko jedną z cech wyłaniającej się obecnie, generowanej systemowo „wiedzy społecznej”.

Wiedza i nieprzejrzystość

Skoro stwierdziliśmy już, że z perspektywy społecznej wiedza wiąże się z ignorancją, a ignorancja jest skutkiem nieprzejrzystości, poświęćmy nieco miejsca tej ostatniej, by lepiej uzasadnić zaproponowaną pierwszą hipotezę oraz uzupełnić ją o dwie kolejne odnoszące się do psychologicznych konsekwencji przemian wiedzy społecznej. Nieprzejrzystość polega w naszym ujęciu na tym, że coraz mniejsza część wiedzy jest wspólna wszystkim czy nawet większości ludzi i to mimo tego, że zasoby wspólnej wiedzy wciąż rosną, obejmując język, wzorce kulturowe i treści wspólnej kultury. Nieprzejrzystość nie wynika jednak z tego, że łączy nas niewiele, ale z tego, że w warunkach wytworzonych przez różnicowanie funkcjonalne każda osoba wyposażona jest w nieco odmienną wiedzę i zajmuje inną pozycję społeczną, na przecięciu odmiennych wpływów społecznych, przepływów informacji i treści kulturowych.

Nieprzejrzystość jest dla nas coraz bardziej dokuczliwa – w pewnym sensie anonimowi stają się dla nas często nawet najbliżsi, ponieważ żyją w odmiennych blogosferach i „bańkach”. W związku z tym mamy tendencję do tego, by nie dostrzegać, jak wiele nas łączy – jako przyjaciół, obywateli tego samego państwa, członków tego samego gatunku. Koncentrujemy się na różnicach poglądów i interesów, podczas gdy to, co wspólne, pozostaje tłem naszych działań. Dostrzeżenie, jak wiele nas łączy, jest trudne, ponieważ nasze indywidualne zasoby wiedzy pokrywają się w coraz mniejszym stopniu, uczestniczymy bowiem w coraz bardziej zróżnicowanych kręgach społecznych, organizacjach i systemach, korzystamy też z bardziej zindywidualizowanych mediów niż telewizja czy radio, które łączyły pokolenia rodziców czy dziadków dzieci internetu. Innymi słowy, wiedza coraz bardziej się rozrasta i staje się coraz bardziej dostępna dla wszystkich, ale nie staje się przez to wcale bardziej przejrzysta, podobnie jak stosunki społeczne, które są na niej ufundowane. Wiedza indywidualna, zamiast być kluczem do rozumienia struktur społecznych i postępu społecznego, staje się idiosynkratyczna niejako poza świadomością i staraniami jednostki. Dlatego też uczestnicy procesów społecznych szukają sposobów radzenia sobie z nieprzejrzystością. O ile środkiem takim staje się internet, rodzący nadzieję na obserwowanie wszystkiego, uczestniczenie na bieżąco we wszystkim, co w społeczeństwie się dzieje, o tyle owa nieprzejrzystość jedynie wzrasta jako niezamierzony skutek ludzkich dążeń do powszechnej obserwowalności tego, co społeczne. Pisząc o najważniejszych zadaniach socjologii Norbert Elias nie

tylko zidentyfikował społeczne źródła nieprzejrzystości, ale zauważył też, że socjologia może jej przeciwdziałać odwołując się do wiedzy demaskującej i znośzącej tę nieprzejrzystość – wiedzy czysto społecznej: „Pogłębiająca się nieprzejrzystość, rosnąca złożoność uwikłań, ewidentnie ograniczona możliwość nawet najsilniejszej jednostki podejmowania decyzji wyłącznie na swój rachunek i niezależnie od innych, stałe podejmowanie decyzji w trakcie mniej lub bardziej uregulowanych prób sił i walk o władzę wielu ludzi i grup – wszystkie te doświadczenia coraz wyraźniej uświadamiają ludziom, że aby pojąć, a ponadto kontrolować te mało przejrzyste związki społeczne, potrzeba innych, nieosobowych środków myślowych” (Elias 2010: 87).

Pluralizm indywidualnych zasobów wiedzy może być niewidoczny przez to, że wiedzę często utożsamia się z informacją, uznając, że wspólne informacje krążą zawieszane gdzieś we wspólnej przestrzeni informacyjnej. Wiedza jest jednak, w moim rozumieniu, czym innym niż informacja. Zgodnie z dominującymi ujęciami filozoficznymi wiedza oznacza uzasadnione przekonania, a więc przekonania żywione przez określone indywidualium z określonych powodów i skłaniające do określonych postaw i zachowań (Haddock, Macpherson 2011). Część autorów proponuje definicję, zgodnie z którą wiedza to w ogóle nie przekonania, lecz tylko postawy i dyspozycje behawioralne. Dzięki temu zabiegowi pojęcie wiedzy miałyby zyskać na jednoznaczności (Hunter 2022). Warto pamiętać, że „informacja” nie różni się od wiedzy koniecznością posiadania kontekstu, lecz bardziej wyodrębnieniem, a więc tym, że może być traktowana jako zamknięta całość w oderwaniu od swego uzasadnienia i powiązań z innymi informacjami. Nie oznacza to jednak, że informacja jest czymś zewnętrznym wobec psychiki czy społeczeństwa, do których dociera. Podobnie jak wiedza, jest informacją tylko pod warunkiem, że zmienia dotychczasowy stan danego systemu, w szczególności stan wiedzy. Dlatego właśnie nie można uzyskać dwa razy tej samej informacji – za drugim razem nie jest już bowiem informacją, a zbędnym szumem informacyjnym. Jednocześnie informacja może być przez systemy przetwarzana wielokrotnie i wedle niezwykle złożonych wzorów. Dane są dla systemu informacjami dzięki temu, że są istotne z punktu widzenia rozróżnień danego systemu, a ujmując rzecz z innej perspektywy, mogą być oceniane ze względu na możliwości alternatywne: odmienne stany, odmienne informacje lub brak informacji. Jak zwięźle ujmuje to Luhmann, informacje są różnicami, które czynią różnicę.

Wiedza wymaga przetwarzania informacji przez system psychiczny lub społeczny i jest dla systemów raczej zasobem, który określa, co może w ogóle stanowić informację. Z drugiej strony, informacja może funkcjonować niezależnie od wiedzy czy utrwalonych struktur wiedzy, na przykład w postaci wielkich zbiorów danych, które mogą być wykorzystane w różny sposób, pojedynczych głosów w wyborach, czy też – by przywołać przykład najbardziej sugestywny

– w postaci zmieniających się kursów akcji, niemal całkowicie oderwanych od rzeczywistego stanu spółek giełdowych, a nawet ich szans rynkowych. Do wytworzenia tak oderwanej informacji nie potrzeba już nawet zasobów wiedzy, wystarczy pojedyncze wydarzenie i dzięki temu właśnie systemy gospodarcze zyskują na czasie: „System [gospodarki] operuje tak szybko, że może już tylko obserwować wydarzenia i nie daje się zintegrować za pomocą struktur. Każda interwencja zyskuje tym samym charakter zdarzenia, impulsu, prowokacji, stymulacji lub destymulacji zmian w samym systemie, a nieprzewidziane skutki zmuszają stale do nowych tego rodzaju impulsów” (Luhmann 1986: 108).

Choć wiedzę niełatwo jest zdefiniować, to istnieje konsens co do tego, że jest ona czymś więcej niż informacja, obejmuje bowiem także powiązania informacji w postaci sądów, ich status epistemiczny, argumentację, która do nich prowadzi oraz konsekwencje w postaci dyspozycji działań. Ta złożoność wiedzy sprawia, że jest ona trudna do indywidualnego wytworzenia i jest przede wszystkim owocem socjalizacji, dyskusji, doświadczenia. Jednocześnie presja czasu i szybkiego przetwarzania informacji sprawiają, że społeczeństwo w coraz mniejszym stopniu odwołuje się w swoich operacjach (komunikacjach) do przekonań wraz z ich powiązaniem i uzasadnieniami. Musi raczej sprawnie korzystać z prostych schematów przetwarzania informacji, takich jak transakcje i notowania giełdowe, zbiorcze zestawienia statystyczne i różne formy ewaluacji parametrycznej (Mau 2017: 27–31). Takie tendencje dostrzec można we wszystkich ważnych instytucjach społecznych. Rodząca się w tym kontekście przewaga informacji nad wiedzą powoduje, że ta ostatnia, choć pozostaje ważnym zasobem społecznym, odgrywa większą rolę w operacjach systemów psychicznych niż społecznych.

Rzecz jasna, wiedza poszczególnych ludzi także musi znosić presję czasu i wymaga szybkiego przetwarzania informacji, staje się także bardziej zmienna i elastyczna ze względu na wysoką mobilność społeczną, szybką zmianę kontekstów, w których żywione przekonania są stosowane, ale i praktycznie testowane. Mimo to, wiedza jest coraz bardziej zindywidualizowana ze względu na rosnącą specyfikę układów społecznych określających poszczególnych ludzi. Każdy ma dziś wiedzę inną niż jego sąsiedzi, rówieśnicy, członkowie własnej rodziny. Zarazem jednak w coraz mniejszym stopniu sam tę wiedzę tworzy. Indywidualna wiedza jest mianowicie specyficzna i dynamiczna, ale zarazem wtórna, rodzi się w procesach szybkiego przekazywania i przetwarzania informacji, stąd też często oderwana jest od indywidualnych konotacji wyobraźniowych. Jest to wiedza o rezultatach, wynikach, ocenach, faktach, czytelnych sygnałach zmiany kursu. Jest to też częściej niż w epoce przedinformacyjnej wiedza techniczna, stale wymagająca korekty i pogłębienia. To z kolei nasila dążenie do powiększania wiedzy, przede wszystkim poprzez zwiększenie dostępności źródeł informacji i wzorów ich interpretowania w świetle zasobów wiedzy zbiorowej.

Swe roszczenie do poszerzenia wiedzy indywiduum kieruje przede wszystkim pod adresem systemów funkcjonalnych (a konkretnie ich różnorodnych form organizacyjnych). W zamian często proponuje własny wkład w funkcjonowanie tych systemów albo też ten wkład jest od jednostki wymagany. Społeczeństwo funkcjonuje więc w coraz większym stopniu wedle modelu Google'a: poszukujemy wiedzy i pozyskujemy ją, dostarczając zarazem (często nieświadomie, ale nigdy za darmo!) wiedzy o własnej wiedzy/niewiedzy innym uczestnikom sieci i korporacjom internetowym.

Roszczenie do wiedzy ma duże znaczenie dla każdego indywiduum, ale uzyskuje dziś dodatkowo istotny walor społeczny, ponieważ kształtuje wspomniane publiczności systemów funkcjonalnych. Kierują one roszczenia wobec systemów, obserwują je i uczestniczą w ich funkcjonowaniu. W odpowiedzi systemy operują zgodnie z imperatywem tworzenia i dostarczania nowej wiedzy publiczności, pozornie zmniejszając tym samym własną nieprzejrzyistość. Imperatyw jawności widoczny jest w każdym systemie: polityk musi ogłaszać swój program i decyzje, prawo musi być szeroko znane jeszcze przed opublikowaniem (*vacatio legis*) i dostępne obywatelom, gospodarka nowoczesna zorientowana jest – między innymi poprzez reklamę – na informowanie konsumentów o produktach i realizację ich potrzeb, uczeni czują się zobowiązani (albo są zobowiązani przez swe organizacje) do publikowania wyników badań, sport jest wielkim spektaklem społecznym, a społeczeństwo jako całość chce być coraz bardziej transparentne samo dla siebie, poprzez badania opinii społecznej, prace publicystów i socjologów, wreszcie przede wszystkim poprzez sieć internetową. Jak pisze Armin Nassehi (2019), zasadniczą funkcją sieci jest uczynienie wszystkiego obserwowalnym, pełna transparentność, która jednak nigdy nie będzie mogła się ziścić. Dochodzi natomiast do „podwojenia świata”: powstawania jego cyfrowej kopii, która staje się w coraz większym stopniu autoreferencyjna. Przeladowanie danymi wymaga powstawania nowych form selektywności w relacji między światem a światem cyfrowym. Desynchronizacja obu światów w wyniku odmiennego sposobu przetwarzania informacji prowadzi jednak również do zakłóceń, wśród których (oprócz wspomnianego przeladowania danymi) na plan pierwszy wysuwają się problemy z tożsamością obiektów i podmiotów, koncentracja danych wywołująca równoległą koncentrację kapitału oraz rosnącą nieprzejrzyistość interakcji. Zresztą już systemowy imperatyw komunikowania prowadzi do nieprzejrzyistości; choćby niniejszy artykuł, który powstaje ze względu na wymóg uprawiania nauki w postaci komunikacji, zwiększy liczbę podobnych publikacji, utrudniając potencjalnym czytelnikom możliwość selekcji najbardziej przydatnych treści.

Wzrost wiedzy, która ma charakter procesualny, kontekstowy, a zarazem coraz bardziej wyspecjalizowany, prowadzi do kryzysu organizacji. Przedsiębiorstwa, stowarzyszenia, instytucje edukacyjne, partie polityczne, podobnie jak

poszczególni ludzie, wiedzą coraz mniej o otoczeniu, w którym przychodzi im działać i nie są w stanie nadrobić tych deficytów. W związku z tym organizacje stają się coraz bardziej zapóźnione czy wręcz anachroniczne w stosunku do sieciowych form wymiany wiedzy i odpowiadają na swe kryzysy próbami „usiecienienia” – tworzenia konglomeratów szkół, uczelni czy przedsiębiorstw, nowych kanałów informacyjnych i nowych ról odpowiedzialnych za politykę informacyjną. W sieciach dochodzi jednak, często niepostrzeżenie, do zaniku dotychczasowych struktur organizacyjnych, ich zastępowania przez często nieformalne komunikacje sieciowe i szybkiego przemieszczania się uwagi, zasobów i celów.

Wskazywane wyżej problemy związane z nieprzejrzystością prowadzą do dwóch kolejnych tendencji, mających zaradzić coraz dotkliwшему brakowi informacji. Pierwszą jest upraszczanie wiedzy, a drugą – jej przechowywanie. Obie redukują rosnącą złożoność, ale generują dodatkowe problemy. Upraszczenie pozwala zredukować złożoność otaczającego nas świata przez stosowanie prostych schematów wyjaśniających czy uogólniających. Ponadto, proste metody działania, których charakterystycznym przykładem może być algorytm wykorzystujący duże zbiory danych, często okazują się znacznie skuteczniejsze niż wieloczynnikowe analizy, interpretacje czy też to, na czym polegamy najczęściej, a więc intuicja (Stephens-Davidowitz 2023). Prostota staje się we współczesnym świecie nie tylko główną zasadą nowej „ekonomii wiedzy”, ale też wartością kulturową: ułatwia życie i poprawia relacje międzyludzkie, odczarowuje świat i zdaje się odzyskiwać dla nas utraconą zgodność z naturą. Zarazem ta sama prostota, która spełnia sen pozytywizmu i jest w pewnym sensie istotą nauki, dążącej do ujmowania złożoności świata w prostych formułach, jest też zawsze zubożeniem naszego subiektywnego doświadczenia, w którym złożoność oznacza fascynujące bogactwo form i treści poznawczych. Ruch fenomenologiczny w filozofii i naukach społecznych miał na celu uratowanie lub odzyskanie tego bogactwa w epoce tryumfów nauki. W dzisiejszym świecie dominacji miar i algorytmów, humanistyczne cele fenomenologów wydają się jeszcze bardziej uzasadnione, ich realizacja oznaczałaby jednak sprzeciw wobec jednej z głównych zasad rządzących rozwojem wiedzy.

Drugie zjawisko będące konsekwencją głodu informacyjnego to tendencja do magazynowania wiedzy poza ludzkimi umysłami; nie tylko w książkach, ale też na twardych dyskach, w sieciach komputerowych, różnych urządzeniach przenośnych, do których mamy coraz łatwiejszy i bardziej intuicyjny dostęp (Dennett 2021). Nasza wiedza jest nie tylko przechowywana w tych przedmiotach i przez nie przetwarzana, ale one same w pewnym sensie ucieleśniają naszą wiedzę techniczną. Ta cecha w dużej mierze decyduje o ich wartości ekonomicznej i możliwości pomnażania majątku użytkownika. Trochę na wzór przedmiotów, które są ucieleśnieniem wiedzy, sama wiedza również nabiera coraz bardziej przedmiotowego charakteru, traktowana jest jako towar, który można

sprzedać w celu zamiany na inne wartości użytkowe i ekonomiczne. Studenci coraz częściej płacą za kursy, które dają przepustkę na określone stanowiska pracy albo też dają wiedzę o określonym przeznaczeniu technicznym czy biznesowym. Wiedza traktowana jest więc jako pewne gotowe quantum informacji o metodach działania, pozbawiona jest aspektów autotelicznych, humanistycznych i kontekstowych. Już dawno pomstowali na takie nieholistyczne traktowanie wiedzy tacy myśliciele jak William James, Alfred North Whitehead czy Edmund Husserl, współcześnie jednak problem ten jest szczególnie odczuwalny, zwłaszcza że wskazane podejście do wiedzy jest sprzeczne z jej coraz bardziej dynamiczną naturą, z jej powiązaniem z systemami komunikacyjnymi. Ten właśnie aspekt zdaje się umykać tym, którzy są zaledwie „użytkownikami” wiedzy.

Wiedza staje się nie tylko coraz bardziej pokawałkowana, ale bywa też „produktem gotowym”. Efekt ten wzmacniany jest dodatkowo przez traktowanie wiedzy po prostu jako wyniku wyszukiwania w internecie. Myślenie algorytmiczne, również wzmacniane przez sposób działania wyszukiwarek, znajduje swój wyraz w hasłowości, instruktywności i oderwaniu wiedzy od wspierających ją argumentów i tropów myślowych do niej prowadzących. W związku z tym, zamiast o „wiedzy” mówi się dziś częściej o „danych”, zamiast „idei” czy „argumentów” przedstawia się „punkty”, zestawienia tabelaryczne, innymi słowy dane wyjściowe lub wejściowe.

Powyżej przedstawione przemiany rozumienia wiedzy mają wpływ na edukację, w której systemy testowania i parametryzacji (którym poddawani są nawet uczeni) skupione są na wynikach, gotowych produktach pracy myślowej albo nawet ich zastosowaniach, a nie na procesie, który doprowadził do danych wniosków. Ostatecznie tak właśnie pojmowaną wiedzę, a więc rozporządzalne, proste informacje, pragną posiadać członkowie publiczności systemów polityki, prawa, nauki czy gospodarki. Ze względu na łatwość uzyskania takiej „wiedzy”, należący do tych publiczności czują się ostatecznie uprawnieni do podawania w wątpliwość istnienia profesjonalnych ról konstytutywnych – autorytet sędziów czy profesorów, legitymizację decyzji polityków czy kompetencje nauczycieli i lekarzy (hipoteza pierwsza). Populizm trafia więc na podatny grunt nie tylko w postaci inkluzywnej struktury systemów, lecz także błędnego pojmowania wiedzy w warunkach rosnącej złożoności społecznej.

Zarysowana tu przemiana wiedzy w łatwo rozporządzalny zasób posiada, oprócz aspektu społecznego, także wymiar psychologiczny. Zdobywanie i poszerzanie wiedzy rozumianej jako zbiór uzasadnionych przekonań stanowi mianowicie jedną z tych aktywności ludzkich, które zaspokajają potrzebę poznawania świata, spójności działań i poglądów oraz samorealizacji, wszak wiedza, zwłaszcza ta specyficzna dla danej osoby, idiosynkratyczna, niepowtarzalna, wynikająca w jakimś stopniu także z doświadczenia, pozwala ukonstytuować danej osobie własną autonomię wobec otoczenia, mieć poczucie samodzielności,

sprawczości i odpowiedzialności. Niebagatelne znaczenie ma wreszcie fakt, że zdobywanie wiedzy, a zwłaszcza jej tworzenie, należą do czynności, które Mihály Csikszentmihályi zaklasyfikował do kategorii „flow”, czynności dających człowiekowi najwięcej życiowej satysfakcji, choć za cenę poświęcenia na nie znacznych ilości czasu. W świecie zdominowanym przez wiedzę rozumianą jako gotowy, spreparowany produkt, zredukowany i oceniony, często przybierający postać oderwanej informacji, która ma zresztą coraz mniejsze znaczenie w potoku innych, podobnych „pakietów”, coraz trudniej o to szczęście poznania, zachwalane przez starożytnych Arystotelesa czy Epikura. Informacja dostarczona bez uzasadnienia rodzi też mniej lub bardziej uświadomione podejrzenie, że mimo wiarygodności źródła, pozorów logicznej struktury, nie jest prawdziwa, że jest wytworzona jedynie na potrzeby organizacji czy nawet pojedynczej osoby. Współczesny transfer wiedzy często podszyty jest takim „konstruktywistycznym lękiem”, ponieważ rosnąca świadomość rozbieżności indywidualnych zasobów wiedzy i jej oderwania od źródeł czyni konstruktywizm poglądem wiarygodnym. Zmierzenie się z tym lękiem nie jest jednak zadaniem dla każdego – wymaga czasu, inteligencji i trudnej do zdobycia orientacji w danej dziedzinie. Poczucie, że uchwyciło się kontakt z rzeczywistością na poziomie wyższym niż uczestnictwo w codziennym obiegu informacji, daje również satysfakcję, poczucie wewnętrznej pewności. Jak pisze Csikszentmihályi, „dużo łatwiej jest zaakceptować złudne pewniki dostarczane przez geny i kulturę lub odrzucić wszelki wysiłek, by szukać ucieczki w radykalnym cynizmie zaprzeczającym wartości jakiegokolwiek wysiłku rozumienia. Choć rzeczywistość, której szukamy, nie będzie zawierała „tej prawdy”, której szukamy, ale prawda ta będzie w niej zawarta. Wytwór kreatywności nigdy nie jest przypadkowy czy arbitralny. Musi być prawdą w odniesieniu do czegoś odczuwanego lub przeżywanego głęboko wewnątrz danej osoby. Aby dojść do tego jądra wewnętrznej pewności, należy nauczyć się zrzucać kolejne zasłony Mai” (Csikszentmihályi 1993: 62). Jak wspomniałem, o uszczęśliwiający realizm łatwiej jednak wtedy, gdy zdobywa się wiedzę, a nie tylko informacje. W związku z tym współczesne przemiany wiedzy zdają się sprzyjać nie tylko „alienacji kognitywnej”, ale i konstruktywizmowi, który Csikszentmihályi zdaje się trafnie określać jako radykalny cynizm.

Psychologiczny wymiar przemian wiedzy w nowoczesnym świecie prowadzi nas do dwóch kolejnych hipotez o pośrednim wpływie tych przemian na populizm. Przede wszystkim, można przypuszczać, że wraz ze zmniejszaniem się szans na samorealizację poprzez zdobywanie wiedzy rośnie wśród młodzieży frustracja związana z charakterem studiów, kariery zawodowej i sensem wykonywanej pracy, a przez to także rozczarowanie systemem społecznym (hipoteza druga). Ponadto, wraz z rozpowszechnianiem się potocznego konstruktywizmu, poglądu, że każdy tworzy sobie swój świat i nie ma kryteriów rozstrzygnięcia sprzeczności między konkurencyjnymi przekonaniami, spada zarówno zaufanie

do profesjonalistów, jak też, w szczególności, do polityków, którzy odwołują się do innych racji niż najbardziej spektakularne roszczenia obywateli (hipoteza trzecia). Wymienione tu hipotezy mają charakter pośredni, ponieważ wskazują na frustrację psychiczną i przekonania konstruktywistyczne jako subiektywne zmienne wyjaśniające związek między przemianami wiedzy a wzrostem tendencji populistycznych w polityce. Wcześniej omówiona hipoteza pierwsza zakłada natomiast, że samo zwiększenie się dostępności i klarowności wiedzy sprzyjać może zmniejszeniu zapotrzebowania na profesjonalistów.

Zakończenie

Przedstawione hipotezy o związku pomiędzy fragmentaryzacją i inkluzywnością wiedzy a wzrostem resentymetu, którym żywi się populizm, wymagają szerokich badań interpretacyjnych i nie wykluczają szeregu innych mechanizmów wzrostu populizmu – choćby takich, które akcentują przyczyny ekonomiczne, strukturalne czy związane ze wzrostem niepewności. W istocie resentymenty ekonomiczne, ukształtowanie się nowej, kosmopolitycznej klasy średniej (Reckwitz 2021) oraz rosnąca dezorientacja ludzi w obliczu nowych kryzysów mogą wzmacniać opisane przeze mnie zjawiska albo ściśle się z nimi wiązać (zwłaszcza wzrost niepewności i wyłonienie się kosmopolitycznej klasy średniej). Niniejszy artykuł nie odnosił się również do możliwych mechanizmów osłabiania populizmu przez współczesne przemiany wiedzy, takich jak obniżanie wiarygodności partii populistycznych za sprawą szybkiego obiegu informacji o możliwych i realnych skutkach rządów populistów, powszechny wzrost wiedzy o populizmie czy generalne osłabienie struktur państwowych w wyniku prywatyzacji wiedzy i rozrostu struktur alternatywnych. Można również spekulować o możliwych procesach decentralizacyjnych w wyniku słabnącej kontroli państw nad dystrybucją wiedzy, ale również energii i innych usług, które dotąd państwa monopolizowały. Refleksje o roli wiedzy w przeciwstawianiu się „władzy sieciowej” (Castells 2013: 344–359) wykraczałyby jednak poza zakres niniejszego tekstu.

Przedstawione hipotezy, jeśli są prawdziwe, każą zwrócić uwagę na szereg dysfunkcji wiedzy społecznej, wśród których szczególnie zaakcentowano możliwość wzrostu tendencji populistycznych. Równie ważne wydają się jednak również problemy związane z asymetriami informacyjnymi wywołanymi przez współczesne procesy przetwarzania wiedzy i komunikowania się oraz wspomniana marginalizacja indywidualnego doświadczenia. Niebagatelne znaczenie ma wreszcie kryzys profesjonalizmu, którego rozkwit można było obserwować na przestrzeni XX wieku. Role sędziego, nauczyciela czy psychoterapeuty wymagają dziś redefinicji i przystosowania do nowych reżimów wiedzy. Choć

system społeczeństwa zdaje się w coraz większym stopniu reorientować na peryferia systemów społecznych, to nie będzie mógł w obecnej postaci istnieć bez centrów tych systemów, a istotą ról konstytuujących te centra i całe systemy jest nadal kształtowanie relacji między ludźmi.

Bibliografia

- Arystoteles. 2003. *Polityka*. Przekład Ludwik Piotrowicz. W: Tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. I. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bartels, Larry M. 1996. Uninformed Votes: Information Effects in Presidential Elections. *American Journal of Political Science*, 1, 40: 194–230.
- Boudon, Raymond. 2001. *The Origin of Values. Sociology and Philosophy of Beliefs*. New Brunswick: Transactions.
- Castells, Manuel. 2013. *Władza komunikacji*. Przekład Jakub Jedliński, Paweł Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Castells, Manuel, Pekka Himanen. 2009. *Spoleczeństwo informacyjne i państwo dobrobytu. Model fiński*. Przekład Michał Penkala, Michał Sutowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Collins, Harry, Robert Evans. 2007. *Rethinking Expertise*. Chicago: University of Chicago Press.
- Condorcet, Nicolas Marquis de. 1785. *Essai sur l'application de l'analyse à la probabilité des décisions rendues à la probabilité des voix*. Paris: De l'imprimerie royale.
- Csikszentmihalyi, Mihaly. 1993. *The Evolving Self. The Psychology for the Third Millennium*. New York: Harper Collins.
- Dennett, Daniel. 2021. *Natura umysłów. Jak zrozumieć świadomość*. Przekład Witold Turopolski. Warszawa: Copernicus Center.
- Dewey, John. 1958. *Experience and Nature*. New York: Macmillan.
- Durant, Darrin. 2011. Models of democracy in social studies of science. *Social Studies of Science*, 41, 5: 691–714.
- Durkheim, Emile. 2013. *The Rules of Sociological Method*. Trans. W. D. Halls. London: Palgrave Macmillan.
- Easterly, William. 2015. *The Tyranny of Experts: Economists, Dictators, and the Forgotten Rights of the Poor*. New York: Basic Books.
- Elias, Norbert. 2000. *The Civilizing Process: Sociogenetic and Psychogenetic Investigations*. Trans. E. Jephcott. Oxford: Blackwell.
- Elias, Norbert. 2010. *Czym jest socjologia?* Przekład Bogdan Baran. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Euchner, Charles. 1996. *Extraordinary Politics. How protest and Dissent are Changing American Democracy*. Boulder: Westview Press.
- Frankenberg, Günter. 2020. *Autoritarismus. Verfassungstheoretische Perspektiven*. Berlin: Suhrkamp.
- Habermas, Jürgen. 1992. *Faktizität und Geltung. Beiträge zur Diskurstheorie des Rechts und des demokratischen Rechtsstaats*. Frankfurt a. M.: Suhrkamp.

- Haddock, Adrian, Fiona Macpherson. 2011. *Disjunctivism: Perception, Action, Knowledge*. Oxford: Oxford University Press.
- Hadiz, Vedi R., Angelos Chrysosgelos. 2017. Populism in world-politics: A comparative cross-regional perspective. *International Political Science Review*, 38, 4: 399–411.
- Hunter, David. 2022. *On Believing: Being Right and Wrong in a World of Possibilities*. Oxford: Oxford University Press.
- Jasanoff, Sheila. 2003. (No) accounting for expertise. *Science and Public Policy*, 30, 3: 157–162.
- Joas, Hans. 2017. *Die Macht des Heiligen. Eine Alternative zur Geschichte von der Entzauberung*. Berlin: Suhrkamp.
- Kaczmarczyk, Michał. 2010. *Nieposłuszeństwo obywatelskie a pojęcie prawa*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kaczmarczyk, Michał. 2013. Nieposłuszeństwo obywatelskie a demokracja. *Studia Socjologiczne*, 1, 208: 21–40.
- Kaczmarczyk, Michał. 2020. Legitymizacja roli sędziowskiej. *Studia Socjologiczne*, 4: 5–35. DOI: 10.24425/sts.2020.132478.
- Kaczmarczyk, Stanisław, Ryszard Pałgan. 2005. *Marketing w przedsiębiorstwie. Ujęcie zarządcze i systemowe z przykładami*. Gdańsk: Ośrodek Doradztwa i Doskonalenia Kadr.
- Kurtz, Thomas. 2011. Der Professionsansatz von Niklas Luhmann. *Soziale Systeme*, 1, 17: 31–52.
- Lerner, Daniel. 1958. *The Passing of Traditional Societies: Modernizing the Middle East*. New York: Free Press.
- Lipset, Seymour Martin. 1995. *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*. Przekład Grażyna Dziurdzik-Kraśniewska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Luhmann, Niklas. 1986. *Ökologische Kommunikation. Kann die moderne Gesellschaft sich auf ökologische Gefährdungen einstellen?* Opladen: Westdeutscher Verlag.
- Luhmann, Niklas. 2012. *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*. Przekład Michał Kaczmarczyk. Kraków: Nomos.
- Luhmann, Niklas. 1998. *Die Gesellschaft der Gesellschaft*. Frankfurt a. M.: Suhrkamp.
- Luhmann, Niklas. 1999. *Die Ausdifferenzierung des Rechts*. Frankfurt a. M.: Suhrkamp.
- Lusardi, Annamaria. 2019. Financial literacy and the need for financial education: evidence and implications. *Swiss Journal of Economics and Statistics*, 1, 155: 1–8.
- Mannheim, Karl. 2015. *Ideologie und Utopie*. Frankfurt am Main: Klostermann.
- Mau, Steffen. 2017. *Das metrische Wir. Über die Quantifizierung des Sozialen*. Berlin: Suhrkamp.
- Merton, Robert K. 2002. *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Przekład Ewa Morawska, Jerzy Wertenstein-Żuławski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nassehi, Armin. 2019. *Muster: Theorie der digitalen Gesellschaft*. Berlin: C. H. Beck.
- Pollack, Detlef, Gert Pickel. 2007. Religious individualization or secularization? Testing hypotheses of religious change – the case of Eastern and Western Germany. *British Journal of Sociology*, 58, 4: 603–632.

- Preuss, Ulrich K. 1984. *Politische Verantwortung und Bürgerloyalität. Von den Grenzen der Verfassung und des Gehorsams in der Demokratie*. Frankfurt am Main: Fischer.
- Reckwitz, Andreas. 2021. *The End of Illusions: Politics, Economy, and Culture in Late Modernity*. London: Polity.
- Revelli, Marco. 2017. *The New Populism: Democracy Stares into the Abyss*. London: Verso.
- Roth, Benita. 2017. *The Life and Death of ACT UP/LA*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Ruth-Lovell, Saskia Pauline, Sandra Grahn. 2023. Threat or corrective to democracy? The relationship between populism and different models of democracy. *European Journal of Political Research*, 62, 3: 677–698.
- Signorile, Michelangelo. 1993. *Queer in America: Sex, the Media, and the Closets of Power*. New York: Random House.
- Stephens-Davidowitz, Seth. 2023. *Don't Trust Your Gut: Using Data to Get What You Really Want in Life*. New York: Day Street Books.
- Stichweh, Rudolf. 2016. *Inklusion und Exklusion. Studien zur Gesellschaftstheorie*. Transcript Verlag: Bielefeld.
- Taubenschlag, Rafał. 1955. *Rzymskie prawo prywatne*. Warszawa: PWN.
- Touraine, Alain. 2000. *Can We Live Together? Equality and Difference*. Stanford: Stanford University Press.
- Unger, Roberto Mangabeira. 2019. *The Knowledge Economy*. London: Verso.
- Waldron, Jeremy. 1999. *Law and Disagreement*. New York: Oxford University Press.
- Winczorek, Jan, Muszyński Karol. 2023. *Small and Medium Enterprises, Law and Business, Uncertainty and Justice*. Przekład Anna Konieczna-Purchała. London: Routledge.
- Wynne, Brian. 2003. Public participation in science and technology: Performing and obscuring a political-conceptual category mistake. *East Asian Science, Technology and Society*, 1, 1: 99–110.
- Ziman, John. 2000. *Real Science: What It Is and What It Means*. Cambridge: Cambridge University Press.

